

# Jan Zygmunt Jakubowski

---

## Sprawa naturalizmu

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/1, 300-304

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### III. RECENZJE I PRZEGLĄDY

#### SPRAWA NATURALIZMU

„Skrajną odmianą realizmu jest — jak wiemy — tzw. naturalizm”. To ogólnikowe zdanie historyka literatury (Manfred Kridl, *Literatura polska wieku XIX*, część V, Warszawa 1931, s. 231) odzwierciedla w typowym skrócie stan naszych badań nad naturalizmem. W różnych nieco sformułowaniach powtarzał się uparcie ten sam w istocie sąd, że naturalizm to jakiś gorszy realizm. Łączyło się z tym ubolewanie, że naturalizm jest pesymistyczny i ciasny. „Naturalizm — pisał Wilhelm Feldman (cytuję według ósmego wydania *Współczesnej literatury polskiej*, Kraków 1930, s. 167) — podobnie jak empiryzm naukowy, z założenia i całej swej istoty jest zrezygnowany i zamknięty w sferze ciasnej. Nie sięga w te krainy, których okiem nie zmierzymy, ani w te przepaści duszy, których aparat fotograficzny jeszcze nie ogarnia”.

Nieobowiązująca ogólnikowość, jaka panuje w naszych badaniach literacko-naukowych na temat naturalizmu, jest tym bardziej przykra, że początki tych badań reprezentują źródłowe i w swoim czasie nowatorskie, odkrywcze studia Antoniego Sygietyńskiego (*Współczesna powieść we Francji*, Ateneum, 1881—1883). Sygietyński, sam autor pierwszej polskiej powieści naturalistycznej (*Na skatach Calvados* — powieść ukończona w r. 1880, wydana w r. 1884), entuzjasta Flauberta, wypowiedział wiele trafnych uwag szczególnie o pisarstwie Zoli (np. krytyczna analiza naturalistycznej manieri opisu rejestrującego, stwierdzenie, że siła Zoli leży w umiejętności konstatowania faktów, czemu jednak „nie towarzyszy umiejętność ich uogólniania”). Jeśli porównamy studium Sygietyńskiego z późniejszą polską książką o Zoli (Gustaw Piotrowski, *Zola i naturalizm*, Lwów 1900), to stwierdzić trzeba raczej regres w rozumieniu naturalizmu przez krytykę polską. Pierwsi krytycy naturalizmu w wieku XIX próbowali tłumaczyć (niejednokrotnie czynili to trafnie) społeczny sens pisarstwa naturalistycznego. Ludwik Krzywicki stwierdzał np. w roku 1899 w artykule pt. *Nowy cykl Zoli* (*Prawda*, nr 44), że Zola posiada nie lada odwagę, jeżeli podjął analizę „brudów życia” i stał się „istotnym epikiem rozkładu społeczeństwa mieszczańskiego”. Krzywicki podkreślał zarazem „zdumiewającą płytkość” tej analizy, widoczną szczególnie w *Paryżu*, gdzie autor ukazuje zgniliznę plutokracji, stwarza sugestywne obrazy nędzy i upodlenia, ale nie rozumie czynników, które to stwarzają. Późniejsi krytycy rezygnowali z ukazania związku naturalizmu z życiem ówczesnego mieszczaństwa. Traktowali naturalizm przede wszystkim jako wyraz antynomii uczuciowych pisarza. Zygmunt Szweykowski we wstępie do pracownicy zebranych *Pism krytycznych wybranych* Sygietyńskiego (Warszawa 1932, Instytut Literacki) twierdził, że naturalistyczny pesymizm autora *Wysadzonego z siódła*

uksztaltował się „na podłożu dosyć pokrewnym jak u naturalistów francuskich: wywołało go bowiem wpatrywanie się w życie i jego obserwacja z punktu widzenia zdobywcy ówczesnej wiedzy, która nie dawała odpowiedniej rekompensaty uczuciowej za podważenie lub obalenie poprzednich wierzeń człowieka”.

Nie podejmuję tu omówienia stanu badań nad naturalizmem w Polsce. Jeśli jednak na wstępie niniejszego omówienia trzeba było przykładowo wspomnieć o niezadowolającym stanie naszej wiedzy o naturalizmie, to m. in. dlatego, aby ukazać w najogólniejszym zarysie sytuację, w jakiej zjawily się dwa interesujące nas studia Zygmunta Markiewicza: 1. *Zygmunt Niedźwiedzki. Studium z dziejów polskiego naturalizmu*. Kraków 1939. Wydano z zasiłku Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. Skład Główny w Kasie im. Mianowskiego, Warszawa, Pałac Staszica. Prace z Historii Literatury Polskiej nr 7, i 2. *Grupa Medanu jako wyraz naturalizmu francuskiego*. Kraków 1947. Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. Rozprawy Wydziału Filologicznego, t. LXVII, nr 4.

Studium o Zygmuncie Niedźwiedzkim ukazało się w roku 1939. Data tłumaczy w znaczej mierze fakt, że książka utonęła w niepamięci. Ta źródłowa pozycja, dotycząca twórczości wybitnego polskiego naturalisty, zasłużyła jednak na lepszy los. Historyk literatury polskiej, w szczególności badacz dziejów polskiego naturalizmu, znajduje tu wiele materiału bibliograficznego, wydobytego po raz pierwszy. Wystarczy porównać kilka linijek, w jakich zamknął Korbut spuściznę pisarską Niedźwiedzkiego (z kłopotliwym zakończeniem bibliograficznym: „...i wiele innych”) z obszernym rejestrem sporządzonym przez Markiewicza, zawierającym zestawienie chronologiczne zbiorów nowel wydanych osobno, alfabetyczny spis nowel, szkiców i obrazków, przekłady dokonane przez Niedźwiedzkiego z literatury obcych, przekłady utworów Niedźwiedzkiego na języki obce i literaturę krytyczną o Niedźwiedzkim (tu m. in. recenzje poszczególnych tomików nowel).

Sumiennie, pieczołowicie opracowana przez Markiewicza bibliografia pism Niedźwiedzkiego stanowi cenny wkład faktyczny w nasze dotychczasowe badania nad dziejami polskiego naturalizmu.

Wartość studium Markiewicza jest jednak niejednolita. Panuje tu raziąca niewspółmierność między pozytywnym trudem bibliografa a nikłymi, wręcz nienaukowymi, fałszywymi próbami interpretacji twórczości Niedźwiedzkiego. Kiedy po odczytaniu pierwszego rozdziału, zawierającego cenną rekapitulację poszukiwań bibliograficznych autora, rozpoczynamy lekturę rozdziału drugiego (*Świat Niedźwiedzkiego*), napotykamy na niepokojące wstępne sformułowania metodologiczne: „Będziemy rozpatrywać twórczość Niedźwiedzkiego wyróżniwszy w niej 3 grupy tematów. Rudymmentarny ten podział pozwoli nam wyodrębnić: 1) nowele o podkładzie społecznym, 2) uzasadniające pesymizm w poglądach na człowieka i życie, 3) utwory erotyczne. W ten sposób z chaosu nowel o różnej wartości łatwiej może wyłoni się sylwetka duchowa twórcy” (s. 13).

Pomińmy polemikę z niczym nie uzasadnionym merytorycznie podziałem nowel na wspomniane grupy tematyczne. (Zauważmy jedynie mimochodem, że autor stwarza tu dziwną możliwość istnienia nowel ukazujących poglądy na człowieka i życie „bez podkładu społecznego”). Stańowisko metodologiczne

badacza jest tu oparte na tradycyjnym schemacie: w osobowości pisarza szuka się wyjaśnień dotyczących jego utworów, w utworach szuka się wytłumaczenia „sylwetki duchowej twórcy”. Stare, błędne koło. Markiewicz rezygnuje tu z jakiegokolwiek oceny historycznej. W naiwnym psychologizowaniu (np. na temat, że naturalizm „nie odpowiadał zupełnie umysłowości, a szczególnie uczuciowości polskiej”, że „Niedźwiedzki nienawidzi świata jak romantyk z powodów estetycznych”, że jego pesymizm był „wrodzony”, s. 47, itd., itd.) ginie zupełnie możliwość zrozumienia genezy polskiego naturalizmu, jego funkcji społecznej i jego specyficzności artystycznej. Formuły, w które ujmuje Markiewicz poglądy społeczne Niedźwiedzkiego (wyprowadzane naiwnie z treści jego społecznych nowel bez żadnej próby tłumaczenia literatury na język ideologii klasowej), są nieporadne, wręcz puste. „Tendencje społeczne Niedźwiedzkiego nie są zbyt ustalone. Można tu jedynie mówić o niewątpliwie czasami bardzo silnej sympatii, z jaką odnosi się do skrzywdzonych i poniżonych” (s. 13). Równie nieklarownie wygląda określenie społecznej treści pisarstwa naturalistycznego. Oto ostateczny wniosek: „Sympatia dla warstw niższych oraz uprzedzenie do zmaterializowanej »burżuazji«, do cheiwego, obłudnego filistra, wyczerpują najważniejsze cechy postawy społecznej naturalizmu”. Autor nie podejmuje trudu ustalenia zasadniczych faktów: jakiej klasy (czy jej frakcji) ideologię reprezentowali naturaliści? jaki rzeczywisty sens społeczny posiadała sympatia naturalistów dla „warstw niższych”? co oznacza walka z „filistrem”? Nie wyjaśnia bardzo istotnej sprawy, że naturaliści, liberalni pisarze mieszczańscy, rozczarowani do kapitalizmu, podejmowali częściową krytykę „schorzeń“ kapitalizmu, ostro obnażali zakłamaną moralność burżuazyjną (czyni to właśnie ze szczególną pasją Niedźwiedzki!), ale ostatecznie celem ich ataków był tylko „filister”, w ich rozumieniu przede wszystkim niemiły fenomen psychologiczny, a nie przedstawiciel rzeczywistej, historycznej klasy społecznej — burżuazji w określonym momencie rozwoju.

Ahistoryczne, psychologiczne rozważania autora święcą specjalnie smutne triumfy w rozdziale pt. *Legenda o polskim Maupassancie*, kiedy próbuje on wyjaśnić problem pesymizmu naturalistów. Zamiast historycznej interpretacji pesymizmu pisarzy mieszczańskich w okresie przerastania kapitalizmu w imperializm (w wypadku Niedźwiedzkiego, naturalisty galicyjskiego, splot przyczyn jest tu skomplikowany dodatkowo na pół feudalnymi stosunkami społeczno-ideologicznymi w zaborze austriackim), autor przeprowadza wątpliwą wartości filozoficzne rozważania na temat pesymizmu. Istnieją, jego zdaniem, trzy stopnie natężenia pesymizmu (u jednych pisarzy jest on wrodzony, u innych — „z przeżycia”, u innych jeszcze — „integralny”). U naturalistów wyróżnia „pesymizm godzący się z losem”, „pesymizm z powodów estetycznych” i — najwyżej przez autora stawiany — „pesymizm metafizyczny” („...wynik spekulacji mającej na celu zrozumienie istoty świata, by ulżyć potem doli ludzkości, jest najwyższym w hierarchii”, s. 45).

Po tych wszystkich wydziwianach na temat pesymizmu możemy spokojnie znieść fakt, że autor odmówił Niedźwiedzkiemu pesymizmu „najwyższego w hierarchii”, przydzielając mu jedynie pesymizm „estetyczny”. Ostatecznie to wszystko jedno, bo te scholastyczne subtelności nie wyjaśniają ideologiczno-artystycznego sensu nowel Niedźwiedzkiego, pisarza, który z pasją podobną do tej, jaką miała Zapolska, obnażał świat „gnijącej arystokracji”

(tytuł jednej z nowel), „świńskie sprawy” (znów tytuł noweli) świata drobnomieszczańskiego. W tym świecie zdegenerowanej arystokracji i kołtuńskiego drobnomieszczaństwa nie znajdował pisarz istotnie podstaw do optymizmu. Pessimizm jego pogłębiał fakt, że Niedźwiedzki — podobnie jak i inni pisarze naturalistyczni — nie widział pozytywnego bohatera historii. Sięgał wprawdzie niekiedy po tematykę do środowiska robotniczego, ale nie dostrzegał tam rzeczywistej, nowej siły historycznej.

Książkę Markiewicza o Niedźwiedzkim odkładamy z żalem. Erudycyjny trud badacza nie został tu oparty na rzeczywistym rozumieniu historycznego sensu badanych tekstów. Dlatego nawet najbardziej sumienne wczytanie się w zapomniane obecnie utwory Niedźwiedzkiego musiało doprowadzić do fałszywego wniosku, że naturalistyczne tendencje w literaturze — to jedynie wyraz indywidualnych właściwości psychicznych twórcy, w szczególności jakichś wrodzonych skłonności pesymistycznych.

Niestety, na tej samej nienaukowej w istocie koncepcji procesu historycznoliterackiego opiera się i następna książka Markiewicza o naturalizmie francuskim. Nie podejmuję tu dokładnej, merytorycznej oceny materiału francuskiego, zebranego w tej książce. To sprawa romanisty. Chodzi jednak o zasadnicze założenia i wnioski pracy.

Naturalistyczne tendencje Zoli i Grupy Medanu — to (podobnie jak analogiczne tendencje Niedźwiedzkiego) wynik specyficznej struktury duchowej pisarzy. Zasadniczym elementem „postawy” pisarza-naturalisty jest pessimizm. Markiewicz i w książce o Zoli przeprowadza szczegółowe rozważania na temat trzech zasadniczych rodzajów pesymizmu (określa je obecnie jako „estetyczny”, „metafizyczny” i „pozytywistyczny”) i jego ujawniania się w „pięciu stopniach”. „Po tych ogólnych rozważaniach — pisze dalej (s. 55 — 56) — które ułatwią nam charakterystykę różnych postaw, przypatrzmy się nieco istocie pesymizmu u głównych przedstawicieli naturalizmu. Oczywiście, będziemy mieć do czynienia z rozmaitymi przejawami tej postawy; nieraz ten sam twórca będzie reprezentował kilka odmiennych stanowisk, jak widzieliśmy, dość zbliżonych, gdyż, jak zawsze, granice są trudne do ustalenia”.

Można się zgodzić z autorem, że reprezentowany przez niego zabieg metodologiczny „ułatwi... charakterystykę różnych postaw”, ale na pewno nie wyjaśni to historycznego sensu literatury naturalistycznej, w tym wypadku Zoli i grupy Medanu. Troska badacza sprowadza się tu ostatecznie do ustalenia, jakie rodzaje i stopnie pesymizmu reprezentują poszczególni pisarze. Trudno o bardziej ahistoryczną i dowolną konstrukcję metodologiczną, stwarzającą w istocie pozorną problematykę badawczą.

W praktyce prowadzi to do fałszywych, niesprawdzalnych stwierdzeń, że np. „...zbyt często Maupassant, i zbyt zaciekle nienawidzi człowieka ...zbyt często »zawzięty nihilizm« błyska w listach i dziełach pisarza” (s. 82), że u Zoli „pesymizm naiwny lub profilaktyczny nie wzał się w miąższ jego istoty” (s. 58). Psychologiczne rozważania na temat typu duchowości naturalistów uniemożliwiają zrozumienie społecznego sensu ich pisarstwa. Oto przykład konkluzji badawczej: „Reasumując musimy stwierdzić, że odmiennie poglądy społeczne naturalistów grupowały się koło czterech osi: niechęci do mieszczaństwa, nienawiści »filistra«, wrogi stosunek do wojny oraz odbiegające od normy stanowisko wobec miłości i kobiety. Była to raczej negacja”.

Negacja czego? Co to naprawdę znaczy niechęć naturalistów do mieszczaństwa? Jaki sens społeczno-ideowy miał ich wrogi stosunek do wojny? (W innym miejscu z dziwną nonszalancją pisze autor o „długiej liście dzieł o tendencji antimilitarnej, drugiej — po dziewczynie ulicznej — pladze naturalizmu”, s. 94). Kiedy poznajemy te niejasne, bałamutne osiągnięcia badawcze z roku 1947, trudno nie wspomnieć, że w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Sygietyński i Krzywicki jaśniej rozumieli związek pisarstwa naturalistów z życiem.

Przejdźmy do ostatecznej konkluzji badawczej Markiewicza, jaką zamyka on swoje studium o Zoli i grupie Medanu. Zacytujmy raz jeszcze charakterystyczną końcową wypowiedź: „Tak zwana »definicja«, możliwa do przyjęcia, brzmiałaby: Naturalizm był to kierunek literacki drugiej połowy XIX wieku, wywodzący się z realizmu. Istotę jego stanowiła przesada w pesymistycznym poglądzie na świat, upodobanie w ciemnych stronach życia, nadmierna troska o drobiazgowe odtwarzanie rzeczywistości zewnętrznej, przy zaniedbaniu życia duchowego, i wyolbrzymiona wiara w naukę.

„Omawiany okres »burzy i naporu« naturalizmu, a zwłaszcza ciekawe dzieje jego krótkiego żywota, stanowią ostrzeżenie, do czego prowadzi przesada w literaturze”.

Niestety, ta „definicja” nie wychodzi poza nienaukowe, obiegowe, popularne powiedzenia o naturalizmie. Trzeba opatrzyć ją mnóstwem pytań. Czy rzeczywiście naturalizm jest dalszym ciągiem realizmu? Co to znaczy wyolbrzymiona wiara w naukę? Co to znaczy przesada w literaturze?

Wnioski, jakie reprezentuje referowana książka o *Grupie Medanu* (podobnie jak i studium o Niedźwiedzim), są wymownym świadectwem, że tradycyjalistyczne, idealistyczne metody badawcze nie potrafią wyjaśnić rzeczywistej problematyki naturalizmu. Jedynie słuszną drogą badawczą jest powiązanie tendencji naturalistycznych w literaturze z doświadczeniami społecznymi mieszczaństwa w czasach rozpoczynającego się imperializmu. Naturalizm nie jest jakąś nieokreśloną „przesadą w literaturze”, nie jest „dalszym ciągiem” realizmu, lecz stanowi początek antyrealistycznych tendencji mieszczańskiej literatury epoki imperializmu, otwiera drzwi symbolizmowi i ekspresjonizmowi. Dokładniejszy wywód wykracza poza ramy niniejszego omówienia.

Jan Zygmunt Jakubowski

## ŻEROMSKI W ŚWIETLE BADAŃ LITERACKICH 1945—1950

Czołową pozycję twórczości Żeromskiego w literaturze polskiej epoki imperializmu ustaliła już bezspornie opinia czytelników współczesnych pisarzowi. Potwierdził ją wpływ Żeromskiego na później powstałe dzieła literatury międzywojennej. O pozycji tej świadczy również stosunek burżuazyjnej krytyki literackiej do Żeromskiego, wymowny siłą gloryfikacji z jednej strony, ataków — z drugiej. Gdy okazało się u progu nowej niepodległości, że Żeromski nie przestaje być wielki dla mas czytelniczych Polski Ludowej, historia literatury stanęła wobec konieczności rewizji poglądów literaturoznawstwa tra-